Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

ŚRODA

18. SIERPNIA 1926.

NR. 188. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Drugi konflikt w łonie rządu.

W przeciągu jednego miesiąca mamy do zanotowania już drugi poważny rozdźwięk w rządzie. Naprzód historję p. ministra Zaleskiego, teraz — p. min. Klarnera, a obydwie — z powodu p. min. Piłsudskiego.

Minister spraw wojskowych zainstalował się w gabinecie swego kolegi od spraw zagranicznych dla przeprowadzenia rozmowy z pewnym zagranicznym dyplomatą i prowadził ją w czasie jego nieobecności, ostatnio zaś przeciwstawił się zarządzeniu kolegi od skarbu, a przez swój dziennik woła o jego ustąpienie. W pierwszym wypadku rzecz skończyła się ugodowo: — p. Zaleski pogniewał się, zagroził „wyciągnięciem konsekwencji" i — jak przystało na dyplomatę — pogodził się z losem. Nie wiadomo, co się stanie w drugim, który się właśnie w tych dniach rozgrywa. Jest bowiem od pierwszego poważniejszy i — głośniejszy!

Czytelnicy już wiedzą, że projekt min. Klarnera, wprowadzający delegatów min. skarbu do każdego resortu, napotkał na stanowczy opór w prasie rządowej. Najsilniej zaatakował go „Głos Prawdy". Było widocznem, że kontrola nad funduszami państwowemi jest dla któregoś z kolegów p. Klarnera niewygodną. Ale dla którego?

Zagadkę rozwiązał onegdaj „Kurjer poranny". Pomysł p. Klarnera — jego zdaniem — jest zapędem dyktatorskim, **a trudno** — wywodził — **żeby p. Klarner sprawował dyktaturę w rządzie, w którym siedzi tak „potężna indywidualność", jak p. Piłsudski.**

Opowiadano, że kiedyś na Radzie ministrów przy omawianiu spraw gospodarczych wypowiedział swoje zdanie i p. Piłsudski. Były to jednak takie „herezje ekonomiczne", że reszta Rady słuchała ich z osłupieniem. Skonfundowany krytyką, którą po jego przemówieniu przeprowadzono, dał za wygraną i wyszedł, oświadczywszy:

„Radźcie sobie sami! Już się więcej do waszych rozpraw mieszał nie będę".

Najwidoczniej jednak zmienił p. Piłsudski poglądy na zakres swoich uprawnień w rządzie. Onegdaj bowiem — jak donosiła prasa rządowa — „**przyjął u siebie p. min. Klarnera**". Oczywiście w związku z jego projektem roztoczenia kontroli nad używaniem funduszów przez poszczególnych ministrów, i po ostrych atakach „Głosu Prawdy" z tego powodu. Wkrótce dowiemy się, czy i jakie ustępstwa wymusił p. Piłsudski na ministrze skarbu, — czy więc incydent z p. Klarnerem zakończy się na wewnątrz gabinetu, czy też przybierze formy otwartego przesilenia rządowego. Dotychczasowa karjera p. Klarnera, jego łatwość w dostosowaniu się do warunków, każe się spodziewać raczej pierwszego, niż drugiego zakończenia.

Tylko, że cała ta historja niewesołe budzi refleksje. W chwili, kiedy się liczyć trzeba z każdym groszem, — kiedy położenie gospodarcze kraju woła o największą oszczędność, — kiedy doświadczenia przeszłości każą wzmocnić i scentralizować kontrolę nad poszczególnemi resortami, — p. minister spraw wojskowych ma odwagę oświadczyć: — **niech się nikt nie waży!**

Kropkę nad „i" stawiają organy p. Piłsudskiego!

„Kurjer poranny" usprawiedliwia go tem, że jest zbyt „potężną indywidualnością", by mógł cierpieć kontrolę p. Klarnera. Atoli tego rodzaju racja może wystarczyć organowi służącemu — jak zapewnia — p. Piłsudskiemu „z miłości" (stosunkowo zresztą świeżej); nie wystarcza jednak tym, którzy nie sentymentem, ale rozsądkiem regulują swój stosunek do p. Piłsudskiego. Nie wystarcza zresztą i „Głosowi Prawdy", który w ogóle sam pomysł oszczędnościowy p. Klarnera kwalifikuje jako — „program Chjeny". Dziękujemy za uznanie; tem silniej i tem głośniej za to będziemy napierać o przestrzeganie tego programu.

Bo tak się nieszczęśliwie dla rządu Bartla — Piłsudskiego układają stosunki, że co zrobi dobry krok, to ktoś z lewicy huknie: — wykonujecie program Chjeny! Tak było ze zmianą konstytucji, — tak jest obecnie z projektem p. Klarnera, odziedziczonym zresztą po min. Zdziechowskim! I inaczej być nie może! Oszczędność, jakkolwiek niesympatyczna, jest jednak jedynym środkiem samoobrony przed katastrofą. Innego nie wynaleziono dotąd.

Sokrates, kiedy się znalazł we więzieniu powiedział:

— Musieli mnie Ateńczycy uwięzić, jak zebranie dzieci potępiło lekarzy za to, że im same gorzkie przepisują środki lecznicze...

I jeśli nawet p. Klarner widzi się zmuszonym krępować p. Piłsudskiego w szafowaniu funduszami, to trudno mu będzie znaleźć innego ministra, któryby się na nie zgodził. A jeśli lekarstwo p. Klarnera wydaje się mu za gorzkiem, to niewątpliwie tylko dlatego, że zbyt się przedtem zepsuł na — cukrach!

W. Z.

* * *

Późnym wieczorem telefonują nam z Warszawy, że p. Klarner istotnie ma ustąpić, a p. Michalski objąć skarb. Wiadomość tę należy przyjąć z rezerwą. Jeśliby jednak pos. Michalski zgodził się wziąć udział w gabinecie prof. Bartla, to można być pewnym, że p. Piłsudski nieby na tem nie zyskał...

Pos. Michalski następcą min. Klarnera?

Warszawa. (Telef. wł.). Premjer Bartel wraca do Warszawy we wtorek rano. Powodem wyjazdu premjera do Gdyni **miała być głównie chęć porozumienia się z bawiącym tamże posłem Michalskim, w którym podobno rząd upatruje następcę** ministra Klarnera. Ataki, jakie w prasie zbliżonej do ministra wojny pojawiły się w ostatnim czasie na min. Klarnera, zdają się potwierdzić pogłoski, że między Piłsudskim **a ministrem sakrbu wynikły poważne nieporozumienia na tle kredytów na cele wojskowe,** których min. Klarner **odmówił.**

Niebezpieczni szpiedzy w Lidzie.

Wilno. (Telef. wł.). W ostatnim czasie organa policyjne w Lidzie wpadły na trop szeroko rozgałęzionej afery szpiegowskiej. Banda ta, która składała się z kilku osób, działała na rzecz obcych mocarstw, dostarczając ważnych dokumentów o organizacji naszego lotnictwa. **Głównym członkiem tej bandy była mieszkanka m. Lidy, niejaka Czerniakówna, która będąc kochanką sierżanta 2 pułku lotniczego,** stacjonowanego w Lidzie, Kazimierza Kozakińskiego, **otrzymywała od niego tajne dokumenta. W sprawę powyższą zamieszany jest również kreślarz pomienionego pułku, niejaki Zabielew Paweł** (prawdopodobnie rosjanin, przyp. Red.).

Wykrycie pomienionej bandy nastąpiło na skutek przytrzymania przez organa straży granicznej niejakiego Jana Woźniaka z pseudonimem „Saszka", w chwili, gdy ten zamierzał przekroczyć granicę do Sowietów. U Woźniaka znaleziono materjał dotyczący organizacji naszego lotnictwa.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Woźniak przyznał się do winy i ujawnił wszystkich członków organizacji.

Nadmienić należy, iż w dzień dokonywanych aresztów przez władze miejscowe, **kilku członków tej organizacji, przeważnie miejscowi żydzi, zdołało uciec.**

—oOo—

Rząd w rozjazdach.

Warszawa. (Telef. wł). Posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów, na którem miano omówić sprawy aprowizacyjne, zostało odłożone z powodu, iż **czterech ministrów bawi poza Warszawą.**

—oOo—

Podpisanie dekretu o Radzie Prawniczej.

Warszawa. (Telef. wł.) Dekret o utworzeniu Rady prawniczej został już przesłany do kancelarji Prezydenta i zostanie prawdopodobnie jutro podpisany.

—oOo—

Nie będzie likwidacji Banku Rolnego.

Warszawa. (Telef. wł.) **Koła urzędowe zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o zamierzonej likwidacji Banku Polskiego.**

—oOo—

Eksport polski wzrósł w lipcu o 10 proc.

Warszawa. (Telef. wł.) Według obliczeń Głównej Komisji statystycznej, **eksport zagraniczny wynosił w lipcu 221 milj. 552 tys., czyli o 10 proc. wzrósł od czerwca.** Eksport węgla wynosił nie, jak pierwotnie doniesiono, 1.835 tys. ton, lecz 1,991 tys. ton. Różnica w obliczeniu wynikła stąd, że nie uwzględniono węgla załadowanego w czerwcu, a wysłanego dopiero w lipcu.

—oOo—

Bojowa eskadra francuska zawinie we wrześniu do Gdyni.

Warszawa. (PAT) Eskadra francuska, złożona z kontrtorpedowców Chacal, Jaguar, torpedowca Simoun i łodzi podwodnych Souffet i Marsouin, po dowództwem kpt. de Ponteves, ma wykonać manewry między 10 a 25 września b. r. na morzu Bałtyckiem. **Podczas tych manewrów eskadra zawinie do portu w Gdyni w dniu 9 września i urządzi tam 7-dniowy postój.**

—oOo—

Rada Naczelna „Piasta" zbierze się z końcem miesiąca.

Warszawa. (AW) Na zarządzie głównym „Piasta", który będzie obradował przez piątek i sobotę, wygłosi referat **prez. Witos i wicemarszałek Dębski, poseł Kiernik i Bobek.** Ogólne zainteresowanie wywołała zapowiedź czynnego udziału marszałka Rataja w obradach Rady naczelnej, która zbierze się 28 b. m. **Marszałek Rataj wygłosi referat w sprawach politycznych.**

Walki o miejsca w Lidze Narodów.

Berlin. (PAT.). „Welt am Montag" donosi z kół dobrze poinformowanych, że mimo oficjalnego optymizmu, **sytuacja w Genewie przedstawia się niejasno.** Celem zaspokojenia aspiracyj Hiszpanji w sprawie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, wysunęła podobno Francja projekt, ażeby w półstałych miejscach następowała zmiana nie co 3 lata, lecz co 5 lat i żeby Hiszpanji zabezpieczyć już teraz ponowny wybór po upływie 5 lat. **W ten sposób Hiszpanja miałaby zapewniony udział w Radzie Ligi na lat 10.** Dziennik dodaje, że tego samego rodzaju żądanie, **w razie urzeczywistnienia tego projektu, wysunie Polska i że trudności wzrosną, gdyż i inne państwa wystąpią z podobnemi wymaganiami.**

NIEMCY GODZĄ SIĘ NA PÓŁSTAŁE MIEJSCE DLA POLSKI W RADZIE LIGI.

Warszawa. (Telef. wł.). Korespondent „Kurjera Warsz." donosi z Londynu, że otrzymano tam niepotwierdzoną dotychczas wiadomość, jakoby **Rząd Rzeszy zgadzał się na stałe miejsce w Radzie Ligi dla Hiszpanji i na półstałe dla Polski.**

LITWA PRZECIWKO POLSCE.

Gdańsk. (PAT) „Danziger Ztg" dowiaduje się z Kowna, rzekomo ze źródła miarodajnego, że delagacja litewska na wrześniową sesję Ligi Narodów będzie miała ciężkie zadanie do spełnienia. W pierwszym rzędzie delegacja litewska będzie musiała odpowiedzieć na skargę wniesioną do Ligi przez Kłajpedzian, poza tem zaś **delegacja litewska podejmie kampanię przeciwko przyznaniu Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów, poprze natomiast sprawę przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.**

—oOo—

Wybory gminne w Jugosławji.

Wiedeń. (PAT.). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Belgradu: Dziś odbywają się w Serbji oraz Czarnogórze wybory gminne. W Białogrodzie, jakoteż w całym kraju, odbywa się gorączkowa kampanja wyborcza.

ZWYCIĘSTWO OPOZYCJI W STOLICY.

Wiedeń. (PAT.). „N. W. Tageblatt" donosi z Belgradu, że wynik wyborów gminnych jest następujący: **demokraci grupy Dawidowicza wyszli z wyborów w stolicy zwycięsko. Uczestnictwo w wyborach było wielkie.** Wynik głosowania jest następujący: **demokraci Dawidowicza 6.578 głosów,** oficjalna lista radykalna Jovanowicza 6069, radykalna lista Bobica 2473 głosów, blok pracy 799 głosów, samoistni demokraci 718 głosów. **Demokraci otrzymali oprócz stanowiska burmistrza również całe prezydjum oraz 30 mandatów komisyjnych,** podczas gdy 15 mandatów przypadło stronnictwom mniejszościowym.

—oOo—

Rząd Meksyku walczy z Kościołem w dalszym ciągu.

Nowy Jork. (PAT) Z Meksyku donoszą, że minister sprawiedliwości **zawiesił w urzędowaniu 56 prokuratorów okręgowych, ponieważ ci, wedle doniesień rządu, nie przeprowadzili ustawy kościelnej z potrzebną w tej sprawie ścisłością.** Komunikat oficjalny donosi, że 14 księży postanowiło poddać się ustawie kościelnej i z tego powodu otrzymali również zezwolenie na odprawianie nabożeństw w kościołach katolickich. **Biskupi jednakowoż ekskomunikowali tych 14-tu księży.** W Meksyku mieście miała niedziela przebieg zupełnie spokojny, jedynie na przedmieściach doszło do małych starć, **w czasie których jedna osoba została zabita.**

OJCIEC ŚW. MÓWI: PRZEŚLADOWANIA SĄ DZIKIE, BEZBOŻNE I SROGIE.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu: Z okazji przybycia 150 pielgrzymów z Argentyny i Urugwaju, Papież poruszył ostatnio wypadki w Meksyku. **Papież wyraził się, że nazwać te prześladowania niesprawiedliwemi byłoby za mało, są one dzikie, bezbożne i srogie.**

Przemysłowcy w Anglji nie myślą o ustępstwach.

Londyn. (PAT). Należy się spodziewać, że tydzień bieżący przyniesie poważne zmiany w sytuacji węglowej. Do oczekiwań tych upoważnia zarówno ostatnie wystąpienie przywódców górników, jak i **coraz liczniejsze zgłaszanie się górników do pracy, na podstawie oddzielnych porozumień z właścicielami kopalń.**

Z wynurzeń delegatów górniczych wynika, że mimo dążeń do wznowienia rokowań, trwają oni na stanowisku przyjęcia zasady 8-godzinnego dnia pracy, **natomiast przemysłowcy zapowiadają, że konferencja może liczyć na powodzenie jedynie wówczas, gdy górnicy przystąpią do nie przygotowani do obecnych wymagań ekonomicznych, które duch czasu narzuca przemysłowi górniczemu.**

A JEDNAK POPROSZĄ BISKUPÓW O POŚREDNICTWO.

Londyn. (AW.). Na dzisiejszej konferencji wszechgórniczej w Londynie zjawiło się 200 delegatów. Cookowi udało się podczas swego pobytu w Wales przekonać większą część tamtejszych związków o **konieczności przyjęcia propozycji biskupów.** Ponieważ dotąd opinja panująca w Wales była miarodajna dla nieprzyjęcia propozycji, istnieje możliwość, **że konferencja delegatów powróci znów do podstaw, znajdujących się w propozycji biskupów.**

—oOo—

Walki uliczne w Odessie.

Wiedeń. (PAT.). „Sonn und Montagzeitung" donosi z Odessy, że przyszło tam do walk ulicznych. **Separatyści ukraińscy domagają się zupełnego oderwania Ukrainy od repub. sowieckich.**

—oOo—

Targi o Tanger.

Londyn. (PAT.). „Daily Mail" donosi, że Mussolini wystosował niedawno do rządu brytyjskiego memorandum, domagając się **udziału Włoch w administracji Tangeru na stopie równości z Francją, Hiszpanją i Anglją.** Tenże dziennik donosi, że gen. Primo de Rivera oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że **administracja Tangeru powinna być powierzona tylko Hiszpanji.**

—oOo—

Nowoczesny handel ludźmi w Europie.

Bruksela. (AW.). Dyskusja w związku z projektem sprzedaży okręgów Eupen i Malmedy przez Belgję Niemcom toczy się nadal na łamach prasy, coraz częściej odzywają się głosy krytyczne. Ostatnio wpływowa „Derniere Ere" zamieściła artykuł, w którym wskazuje, że odstąpienie okręgów Eupen i Malmedy nie może być zdecydowane bez uprzedniego plebiscytu. **Jeżeli ludność obu okręgów chce pozostać obywatelami belgijskimi, to byłoby rzeczą niemoralną sprzedawać tę prowincję Niemcom.**

Wiedeń. (PAT) „Morgenzeintung" donosi z Rabatu, że Abd-el-Krim będzie deportowany z końcem tego miesiąca na wyspę Reunion.

Londyn. (AW) Zachorował tu ciężko aktor filmowy, Rudolf Valentino. Przeniesiony on został z hotelu na klinikę, gdzie poddał się operacji ślepej kiszki. Do dziś nie zdołał odzyskać przytomności. Lekarze uważają stan jego za bardzo poważny.

Londyn. (PAT.). „Daily Mail" donosi, że trzęsienie ziemi, które nawiedziło Anglję, odczuto w kilkunastu hrabstwach. U wielu domów zarysowały się ściany.

Treerivers (Quebeck). (PAT) Pożar zniszczył tutejszy kościół katolicki. Szkoda materjalna wynosi 300 tysięcy dolarów.

Katolicy powinni być wdzięczni Meksykowi.

To nie przesada, choć wygląda nawet na paradoks. My katolicy powinniśmy być wdzięczni Meksykańskiemu rządowi za szczerość w postępowaniu wobec katolików.

Rząd ten działa nie jako rząd państwa, ale jako narzędzie socjalizmu, który w Meksyku przyszedł do władzy. Socjalizm zawsze ukrywał przed światem, a nawet przed swoimi szeregowcami dużą część programu. Wysuwał zawsze troskę o proletarjat, któremu chciał dać chleb; głosił, że system socjalistyczny nie obejmuje dziedziny przekonań religijnych i wywiesił hasło: „religja jest dla nas rzeczą prywatną". Hasło to jest parawanem dla katolików, którym zakrywa się prawdziwy stan za kulisami „partji". I tem hasłem łudzili się katolicy robotnicy, że wolno im być dobrymi katolikami, mimo socjalizmu. Tem hasłem łudzili się nieraz i księża. Socjalizm traktowano jako obronę uciśnionych przeciw możnym wyzyskiwaczom. Zaś wystąpienia przeciw Kościołowi i klerowi traktowano z pobłażliwością jako „chwilowy" obłęd, z którego się z biegiem czasu wyleczą. Powoływano się na socjalistów chodzących do Kościoła, nawet na socjalistów „pobożnych" i zacnych. Wobec tych „poczciwych ideowców" zapominano o 90% reszty socjalistów bezbożnych cyników w nadziei, że te 10% nawróci owe 90%. Nie według 90% bezbożnych, lecz według 10% „poczciwych" oceniano cały ruch socjalistyczny. Nie pomogły przebłyski ostrzegawcze w postaci mów Bebla i Kautskyego.

Nie otwarło oczu nawet także powiedzenie apostołów socjalizmu, jak, że „socjalizm jest Antychrystem", co rzeczywiście najlepiej odpowiada charakterowi socjalizmu. Nawet dziś, kiedy socjalizm już zupełnie nie ukrywa swej bezwzględnej walki z wszelką religją, a już conajmniej z religją katolicką, nawet dziś jeszcze są katolicy, którzy chcieliby pogodzić religię katolicką z socjalizmem. Nawet pewni księża chcieliby socjalizmowi przyznać miejsce w Kościele, uważać go tylko za system czysto gospodarczy. Tak bardzo zaćmiło katolików hasło: „dla socjalizmu religja jest rzeczą prywatną".

Praktyka pokazała, że hasło to jest kłamstwem celowo obliczonem, by zbałamucić katolików. Życie dało dowody, że socjalizm nie jest systemem gospodarczym, lecz negacją religji objawionej, jest sektą. Nazywam socjalizm sektą, bo socjalizm jest systemem religijnym. Tylko religja socjalizmu jest djametralnie przeciwna tej religji, którą dziś religją objawioną nazywamy. Religja objawiona ma za przedmiot kult Boga, a religja socjalizmu ma za przedmiot kult ciała, nawet nie człowieka, bo kult religijny socjalizmu obniża człowieczeństwo w człowieku i hamuje człowieczeństwo, dając przewagę ciału.

Dzisiaj po wystąpieniu socjalistycznego rządu Meksykańskiego, po urzędowych enuncjacjach, dla nas katolików nie powinno być wątpliwem, czem jest socjalizm. Wprawdzie już przedtem bolszewicy z taką samą szczerością wystąpili. Ale socjaliści umieli wykręcić się sianem, tłumacząc światu, że bolszewicy to heretycy, że oni nic wspólnego nie mają ze socjalizmem.

Dziś już nie bolszewicy, lecz socjaliści czystej krwi zrzucili maskę, bo czują się dziś dość silni, by się nie liczyć z katolikami.

Krakowski „Naprzód" i cała P. P. S. zrobi to samo co Meksyk, skoro tylko poczuje się tak silna jak socjaliści w Meksyku. Może to nareszcie otworzy oczy otumanionym katolikom. Gdyby tak było, to my katolicy mamy wszelkie powody do wdzięczności za to szczere odsłonięcie socjalizmu. Bo więcej niż Daszyńscy, Perle, Haeckery, Czapińscy i t. p., zaszkodziła nam ślepota w stosunku do socjalizmu.

Teraz wiemy, że w myśl socjalizmu do postępu i szczęścia potrzebne jest zamykanie kościołów, zabieranie mienia kościelnego, wyrzucanie krzyżów, obrazów, ołtarzy i nauki religji ze szkół, ba nawet słowa „Bóg" ze słownika. Dziękujemy! Wiemy z kim sprawa!

Ks. Franciszek Korzonkiewicz.

O czem piszą inni?

Najazd bolszewicki sprowokowany przez pychę. — Bój 2 światów. — Najzasłużeńsi generałowie poza armją. — Amnestja dla gen. Malczewskiego? — Między monarchistami.

Szereg pism zamieszcza artykuły, poświęcone rocznicy „Cudu nad Wisłą" i przypomnieniom dlaczego doszło do bitwy pod Warszawą i dlaczego zakończyła się ona zwycięsko. „Dziennik Wileński" twierdzi, że najazd bolszewicki na rdzenną Polskę był sprowokowany przez pychę jednostki.

„Pamiętamy, jak w chwili najcięższych zapasów, które zdecydować miały o wygranej kampanji, odwołano z frontu i usunięto najdzielniejsze, w boju zahartowane zastępy naszych „amerykanów" dlatego tylko, że komuś nie chciało się dzielić sławy z gen. Hallerem...

Pamiętamy tę karygodną lekkomyślność z jaką ogołocono całe lewe skrzydło nasze, front północno - wschodni, dlatego tylko, że gen. Szeptycki „nie był w łaskach", jak mu odebrano najlepsze wojska, przysyłając wzamian niewyćwiczonego rekruta, który nigdy w ogniu nie był, jak wyborowe pułki, kwiat naszej armji, powierzono młodemu generałowi-samoukowi, bez przygotowania, bez wiedzy fachowej, na pewną zagładę, na ów szalony rajd kijowski".

Skutkiem błędów „ryzykanckiego" Naczelnego Dowództwa rozstrzygającą walkę z bolszewizmem stoczono nad Wisłą.

„Była to — pisze „Głos Pomorski" — nietylko walka zaborców moskiewskich z broniącym swej swobody, bytu, wiary i języka swego ludem polskim, ale bój dwóch kultur, dwóch światów: cywilizacji europejskiej z barbarzyństwem azjatyckiem, Chrześcijaństwa z państwem anonimowem, które sobie na gruzach caratu urządziło podstawę militarną do pochodu zbrojnego na Zachód, do podbicia „reszty świata.

Bohaterski czyn dzielnego Żołnierza, godny wielkich Ojców poryw patrjotycznej Młodzieży polskiej, uratował nietylko naszą Ojczyznę przed więzami czerwonego caratu, ale i te wszystkie państwa i narody europejskie, które w bladym strachu przerażenia na widok toczącej się ku Zachodowi bolszewickiej lawiny ognia i żelaza trwały w bezczynności, lub co gorsza, spekulowali już na kompromis z czerwoną Moskwą". —

Walka została wygrana dzięki ofiarnemu wysiłkowi całego narodu i bohaterstwu wszystkich formacyj wojskowych i talentom dowódców. Lecz dzisiaj tylko część tych zasłużonych generałów widzimy w armji. Gdzież inni? Gdzie, pyta „Słowo Kujawskie" gen. Józef Haller, dalej

„Szeptycki, nieoceniony Rozwadowski, Stanisław Haller, Dowbór Muśnicki, Malczewski, Zagórski, Kuliński. Gdzie ci dzielni generałowie święcą tę wielką uroczystość? W zamkniętem kółku rodzinnem. Szeregi armji byli zmuszeni opuścić. Szarpano ich honor, ich cześć. Z bólem serca opuszczali umiłowane przez siebie szeregi. Szczęśliwi jednak ci, którzy przynajmniej w domowem zaciszu muszą rozpamiętywać wielkie dni. Są jeszcze inni, którzy tę rocznicę święcą w więzieniu: Rozwadowski, Zagórski, Malczewski. Tego ostatniego proces wyznaczonono na następny dzień po wielkiej Rocznicy".

I odroczono nagle. Pisma gubią się w domysłach, co to ma znaczyć, jakie zamiary ma rząd wobec uwięzionych generałów. Z dotychczasowego bowiem postępowania wynosi „Echo Warszawskie" wrażenie, że

„odpowiednie sfery pragną wycofać się z tej sprawy za wszelką cenę.

Chodzą pogłoski, iż czynione są usiłowania do zrobienia gen. Malczewskiego „chorym nerwowo"?!! W każdym razie niedopuszczalnem jest trzymanie dłużej człowieka w więzieniu bez dania mu możności oczyszczenia się ze stawianych mu zarzutów".

Szerzą się pogłoski o jakiejś amnestji dla wszystkich, którzy brali udział w walkach majowych. Jednakże amnestja mogłaby być zastosowana jedynie do buntowników, do tych, którzy złamali przysięgę i podeptali Konstytucję. Gen. Malczewski spełniał swe obowiązki, dlatego nie może opuszczać więzienia na podstawie amnestji, gdyż byłoby to stwierdzeniem, że popełnił winę. Poza kwestją udziału w walkach pozostaje jeszcze sprawa sposobu uwięzienia gen. Malczewskiego, traktowania go w więzieniu, szarpania czci jego i jego kolegów przez paszkwilantów piłsudczyny i t. p. To chyba musi być rozpatrzone przez sąd.

Pisma bydgoskie donoszą o zdecydowanie nieprzychylnej postawie, jaką tamtejsze społeczeństwo zajęło wobec „Strzelca". Różne stowarzyszenia wykluczają „Strzelców" z grona członków i bojkotują ich festyny. Kara to zasłużona za zbrodnię, jaką popełnił „Strzelec", podnosząc w maju broń przeciw armji. Takich organizacyj „przysposobienia wojskowego" Pomorze nie chce.

„Słowo" wileńskie donosi, że wobec odmowy ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych legalizowania Zjednoczenia Monarchistów Polskich, organizacja ta postanowiła się zlikwidować, agendy swe przekazać zalegalizowanej w ub. roku Organizacji Monarchistycznej, a odmowną decyzję p. Młodzianowskiego zaskarżyć do Najw. Trybunału Administracyjnego. Na czele Organizacji stoją pp.: Niemojowski, gen. Raszewski, Obiezierski i t. d. Na zebraniu przyszło też do polemiki między pos. Dąbrowskim, a p. Mackiewiczem, o stosunek „Słowa" do „przełomu majowego". Który kierunek, — wrogi czy też przychylny p. Piłsudskiemu wziął górę między monarchistami, „Słowo" milczy.

S. S.

Pomniki narodowe.

Niepośledniem źródłem badania kultury i historji narodów są pomniki. Budują je społeczeństwa czy narody dla uczczenia zasług wybitnych jednostek, lub też na pamiątkę jakiegoś zdarzenia.

Kto jeździł po miastach Polski i innych państw, zwłaszcza zachodnich, to stwierdził, że u nas pomników jest stosunkowo niewiele. Nie dziwić się temu, bo na budowę pomników nie mogła wpłynąć długotrwała niewola, ani też ciężkie stosunki powojenne, a nieraz niedbałość obywatelstwa czy zarządów miast, jak np. w Krakowie, gdzie Kościuszko najpierw z poddasza, a teraz ze stoków Wawelu wyczekuje chwili, kiedy będzie umieszczony na dawno oznaczonem miejscu.

Inaczej jest w Niemczech. Tu nieraz małe miasto ma kilka pomników, a cóż dopiero wielkie miasta. Długotrwałość i rozmaitość rozwoju życia politycznego w Niemczech, gdzie do drugiej połowy w. XIX. rozwijały się różne plemiona w rozmaitych królestwach, wielkich księstwach, księstwach, hrabstwach, wydobyły liczne postaci historyczne, na cześć których zbudowały pokolenia pomniki. Pomniki te nazwać możemy partykularnemi dla odróżnienia od pomników państwowych, albo ogólno-narodowych, powstających od czasu złączenia się Niemiec w r. 1871. Stawiano je zaś przedewszystkiem tym władcom, co naprawdę przyczynili się do stworzenia państwa niemieckiego. Najwięcej uznania między nimi ma Fryderyk II., boć to nie tylko budowniczy królestwa pruskiego, które podstępem, rabunkiem i rozlewem krwi rozszerzał, ale równocześnie stawiał fundamenta pod budowę jednolitego państwa niemieckiego pod względem politycznym.

Liczne pomniki po różnych miastach mają cesarze niemieccy od r. 1871, a i ostatni Wilhelm II. już za życia otrzymał pod tym względem pamiątkę. W dzisiejszem jednak państwie niemieckiem żadnemu władcy nie oddają takiej czci, jak Bismarkowi. Słyszałem od poważnego Niemca zdanie: „Gdyby żył Bismark, nie mielibyśmy ani tej wielkiej wojny, ani tej nędzy powojennej".

Jak mnóstwo jest pomników i portretów tego, który mądrą polityką doprowadził do zjednoczenia i stworzenia cesarstwa, tak ogrom pomnika podziwia każdy na miejscu, gdzie wielki człowiek Napoleon po przegranej z Moskwą, pokonany został pierwszy raz przez zjednoczone armje sprzymierzeńców, a mianowicie pod Lipskiem w r. 1813. Pokrótce go opiszę.

Pomnik na pamiątkę bitwy narodów stanął, dzięki ofiarności narodu niemieckiego, w stuletnią rocznicę, t. j. 1913 r. Kosztował 6 miljonów Mk., a budowano go 13 lat z granitu i betonu. Wysokość pomnika wynosi 91 m. Ogromem zadziwiają olbrzymie postaci na zewnątrz i wewnątrz. Jego podnóże stanowi wypukłorzeźba, 60 m. szeroka, 25 m. wysoka. W środku niej 11 m. wysoka postać Michała Archanioła, około którego rozpościera się pole bitwy z leżącymi w różnych pozach poległymi. Na wypukłorzeźbach napis: „Gott mit uns". Po schodach wychodzi się do wnętrza. Sam pomnik tworzy olbrzymią ponad 60 m. kopułę. U jej podstaw znajduje się krypta dla poległych na ośmiu filarach. Na filarach wyrzeźbione maski, wysokości 5 m., nakształt greckich, po bokach tych masek zaś po dwóch, 3 i pół m. wysokich jakgdyby wieczną straż pełniących wojowników. Filary podtrzymują galerję, w której umieszczono cztery olbrzymie, bo 9 i pół m. wysokie postacie, przedstawiać mające cztery cnoty narodu niemieckiego: dzielność, ofiarność, wiarę w siłę i wiarę w niemiecką moc. Powyżej zdobią wnętrze kopuły nieprzeliczone szeregi rycerzy, którzy przedstawiają wojowników powracających po zwycięstwie do ojczyzny. Wnętrze pomnika posiada wybitne zalety akustyczne, zwłaszcza w miesiącach zimowych liczne związki śpiewackie dają tam koncerty.

Jena, 6 sierpnia 1926 r.

Henryk Pachoński.

Odczyt pos. Chacińskiego.

Staraniem Zarządu Okręgowego Ch. D. w Krakowie, odbędzie się we środę dnia 18-go sierpnia b. r. o godz. 7 wieczorem, w sali Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego l. 11, zebranie dyskusyjne, na którem prezes Klubu sejmowego Chrześcijańskiej Demokracji, poseł Józef Chaciński, przedstawi sytuację polityczną państwa od wypadków majowych aż do odroczenia Sejmu i udzieli wyjaśnień w sprawie stanowiska Ch. D. w czasie debat nad zmianą konstytucji. Wstęp na salę tylko za zaproszeniami.

Nie wątpimy, że ze względu na wybitną rolę, jaką poseł Chaciński, prezes klubu Ch. D. w Sejmie odegrał w ostatnich wypadkach, jako referent zmian konstytucji, na zebraniu stawi się licznie krakowskie obywatelstwo.

Z dnia politycznego

Insynuacje organu ziemiańskiego.

Wyborami krakowskiemi do Kasy chorych zainteresowała się prasa polska bardzo silnie. W szczególności prasa stołeczna.

Dość szczególnie komentuje je organ ziemiański „Dzień polski". Oto bowiem co pisze w związku z kampanją, jaką prowadził „Głos Narodu" o wyrwanie Kasy chorych ze szponów P. P. S.:

„Głos Narodu", prowadzony bojowo z niezwykłym temperamentem, dobiera argumentów bardzo dosadnych i — przypuszczamy — dla przeciwników dosyć dotkliwych... Przedmiot walki przedstawia widocznie dla wojujących niepowszednią wartość. Kasa chorych dla socjalistów to cenna rezerwa, z której się czerpie fundusze i agitatorów partyjnych, i przy pomocy której wzmacnia się swoje wpływy. Są to wszystko walory również bardzo cenne dla chrześcijańskiej demokracji, nic zatem dziwnego, że walka nabrała cech niezwykłej zaciętości i że echa jej docierają do pism, bezpośrednio nią nie zainteresowanych".

Nie spodziewaliśmy się uznania, ani poparcia od organu ziemiaństwa warszawskiego w naszej kampanji o Kasę chorych. Podobnie, jak i od „Czasu". To też nie dziwi nas wyraźne jego niezadowolenie, że do Rady Kasy chorych wejdzie kilkunastu członków Ch. D. Tak się bowiem dziwnie przejawia obecny stosunek ziemiaństwa do aktualnych zagadnień politycznych i społecznych i taką łamaną linją biegnie, że doprawdy niczemu się dziwić nie powinno!

Pominąć natomiast trudno obelżywy ton tego pisma, które uczciwą i bezinteresowną kampanię chrześć. związków zawodowych komentuje w ten sposób, jakoby jej celem było zdobycie funduszów Kasy chorych. Taki sąd byłby możliwy przynajmniej po roku działalności naszych delegatów w Kasie chorych. Teraz zaś jest insynuacją, tem bardziej zasługującą na napiętnowanie, że się jej nawet „Naprzód" nie ośmielił rzucić w okresie kampanji wyborczej.

A no trudno! „Dzień polski" od paru tygodni wraz z „Warszawianką" (obydwa organy Str. Ch. N.) praktykuje w obozie „odrodzenia moralnego". Nie dawno podziwiał „Dzień polski" „energję" „Głosu Narodu" w obronie „praworządności"; sam bowiem odrazu skapitulował. Teraz w naszej kampanji o Kasę chorych dopatruje się poziomych celów! Widać, że niezdolność do ujmowania zagadnień z moralno-społecznego punktu widzenia jest cechą nie tylko zwolenników marksowskiego materjalizmu dziejowego...

———oOo———

Klęska piłsudczyków w N. P. R.

Intrygi obozu „odrodzenia moralnego", zmierzające do rozbicia Narodowej Partji Robotniczej lub skierowania jej na drogi „przełomu majowego", kończą się niepowodzeniem. Znaczna większość organizacji stronnictwa opowiedziała się za dotychczasową polityką klubu poselskiego N. P. R., a tem samem przeciw rokoszowi.

Reklamowana przez pisma piłsudczyków i wydatnie popierana akcja pos. Ciszaka w województwie poznańskiem, również nie powiodła się. Na nadzwyczajnym zjeździe wojewódzkim, który się odbył w ubiegłą niedzielę w Poznaniu, skupiła opozycja zaledwie 21 głosów na ogólną liczbę przeszło 150 delegatów. Na marszałka zjazdu wybrano pos. Leśniewskiego. Wnioski opozycji odrzucono, wobec czego poseł Ciszak opuścił wraz ze swymi przyjaciółmi salę obrad.

KRONIKA KRAJOWA.

———o———

Najazd apostołów „sanacji moralnej" na Poznań.

„Kurjer Poznański" przynosi interesującą wiadomość o nowych próbach opanowania Poznania przez obóz „sanacji moralnej": — „Kilka tygodni temu, zjawiło się na bruku poznańskim dwu osobników z Warszawy i żyd Jakubowicz ze Lwowa. Towarzysze ci przybyli do nas z misją od kół naczelnych „sanacji moralnej", z zamiarem założenia pisma, redagowanego w duchu t. zw. „naprawiaczy". Pismo to ma być pozatem wyrazem poglądów odłamu społeczeństwa wielkopolskiego, które stoi (?!) po stronie przywódców majowego przewrotu. W tym celu przedstawiciele misji zwiedzili kilka miejscowych drukarn, proponując odnośnym właścicielom wysokie wynagrodzenie za druk pisma. Panowie ci zwiedzili m. in. wydawnictwo „Prawdy" (organ N. P. R.), gdzie oczywiście spotkali się z odmową. Również inne prywatne wydawnictwa propozycję odrzuciły stanowczo. Mimo tych niepowodzeń, misja pracuje nadal. Zdecydowana jest za wszelką cenę

Fraszki demokratyczne.

V. Wybrańcy narodu.

Dowcipny lub satyryczny nieobrażający argument, grzeczną naganę w formie przenośni, zaczepienie przeciwnika delikatnem ośmieszeniem jego wywodów, alegoryczne wytknięcie błędów, wysłowienie mocno potępiające w wykwintnej formie — nazywano ongi „wyrażeniami parlamentarnemi", kiedy to jeszcze rozum, zdolności, fachowe wykształcenie, wzgląd na dobro ogólne i dobre wychowanie były podstawą dyskusji o sprawach publicznych.

Niestety od pół wieku zmieniły się wszędzie owe zwyczaje. Parlamenty stały się dostępne ordynarnym wyzwiskom, kłótniom, hałasom, obstrukcjom, a nawet bitkom... upadły parlamenty czy parlamentarjusze. Ludność płaci posłom wysokie wynagrodzenie za „pracę", jakiej od nich się spodziewa, tymczasem jedna część posłów jeździ (u nas za darmowemi biletami) po kraju, odbywając tam różne niby zgromadzenia, kończące się sianiem niezgody, a często także bitkami, inna część przewleka dyskusje sejmowe, a inna jest nieobecną, lub siedzi cicho, nie mając nic do powiedzenia. Zamiast dyskusji zapanowało gadulstwo, niesforność i swawola.

Jest wprawdzie w sejmie poseł Bon i poseł Thon, ale nie istnieje „bon ton", jest poseł Rozumek, ale nie widać jego śladów. Jest Sanojca, nie Seneca, i Waleron, któremu daleko do owego Walerjusza, który kazał obniżać dzidy przed zgromadzeniami ludowemi na znak pokłonu i orzekł karę śmierci na tego, ktoby bez wyboru ludowego poważył się sięgać po urząd (lex Valeria)...

Sprawozdania z posiedzeń przynoszą prawie codzień kwiatki tonu sejmowego. Przytaczam pierwszy, jaki mi wpadł pod rękę: poseł Socha nazwał p. Zdziechowskiego ministrem złodziei, a gdy marszałek go za to upomniał, „stronnictwo chłopskie zsolidaryzowało się z tym obelżywym okrzykiem". Na tem samem posiedzeniu, gdy tenże poseł wymienił nazwisko posła Erdmana, jakoby zamieszanego w jakąś aferę leśną, poseł Erdman zawołał: Panie, pan bezczelnie kłamie! I powtórzył dwukrotnie te słowa.

Marszałek: Przywołuję pana po raz drugi do porządku.

Poseł Socha: Motyw, którym kierowałem [illegible] czem innem, jak tylko sanacja moralności publicznej.

Poseł Petrycki: Zacznij pan od siebie, od Bryla!

Poseł Bryl: Wy jesteście złodzieje!

Marszałek wzywa posła Bryla do porządku.

Poseł Wierczak: Bandyta pospolity!

Marszałek przywołuje posła Wierczaka do porządku.

Gdy poseł Sochacki (komunista) napadł na PPS., z ław tego klubu poczęły padać okrzyki:

— Szpicel! Szpiegowałeś pan PPS., biorąc od niej pieniądze! Judasz!

Marszałek znowu musiał interwenjować etc. etc.

Już czytając listę członków sejmu, można po nazwiskach nabrać wyobrażenia, jakie sfery i ilu dostarczyły posłów, oraz czego spodziewać się można po nich i po rządzie wybranym za ich wpływem! Mamy więc w centralnych urzędach malarzy, rzeźbiarza, muzyka, aptekarza, buchalterów, handlowców, inżynirów, fryzjera, magazyniera kolejowego i nieco prawników, oraz osoby z domowem wykształceniem lub ze szkołą średnią, otrzymujące veniam studiorum! Spostrzegam ubolewania godny brak aktorów i szoferów. Cały mikrokosm demokratycznego państwa.

Z listy posłów musimy wnosić, że marszałek sejmu musi mieć dużo kłopotów, bo jest kilku posłów à la Domeyko i Doweyko, jak Dębski i Dąbski, Reder i Reger, Sacha i Socha, Pawlak i Pawlik, a „Domeyki i Doweyki wszystkie przeciwieństwa pochodziły, rzecz dziwna, z nazwisk podobieństwa".

Wielu też mamy posłów o jednakiem nazwisku: po dwóch Ostrowskich, Wierzbickich, Kozickich, Nowickich i t. d. Co do tej grupy posłów jednonazwiskowych, to stanowczo możnaby ich część zredukować, bo jeżeli Zygmunt Nowicki, wyzwoleniec, głosuje biało, to Albin Nowicki, jako chadek, głosuje czarno — podobnie znoszą się wzajemnie głosy Chądzyńskich, bo jeden endek, drugi enpeer, — Dąbrowskich (jeden lud., drugi chrz. lud.), z Kozickich (jeden endek, drugi ukrainiec) i t. d. Piotrowskich jest trzech: wyzwoleniec, chadek i socjalista.

Każdy prawie większy klub ma do ozdoby płeć piękną! Endeki pp. Wandę Ładę i Irenę Puzynę, chadeki p. Halinę Stęślicką, a żydzi p. Różę Melzer.

Nasz demokratyzm pozwala nawet na to, że uznaje pseudonim poselski: Pierwej używali pseudonimów tylko literaci i aktorzy, teraz także poseł p. Chałupka używa pseudonimu „Kwapiński".

Pewna część posłów nie lubi dusznej atmosfery stolicy i prawie stale wyjeżdża na gościnne występy na wieś i do małych miasteczek, — niestety często potem czytamy w dziennikach, że ten lub ów poseł (zwykle z partyj chłopskich) został na wiecu poselskim obity, — z czego wynika, że należałoby ubezpieczyć posłów od wypadków oraz przyznać im ekstradiety za podróżowanie, a premję za obicie.

Rządzenie państwem za pomocą zbyt licznego aparatu poselskiego okazało się wszędzie zbyt kosztownem a nieproduktywnem. Żaden parlament nie stworzył żadnego wielkiego dzieła kodyfikacyjnego, — te były zawsze owocem pracy nielicznych komisyj. W kilkaset ludzi rozmaitego wykształcenia i różnej uczciwości nie podobna nic mądrego uradzić, zawsze jakieś kompromisy, ustępstwa i odstępstwa od zasad.

Nasi posłowie pobierają pensje na miljony z biednego skarbu. Wbrew demokratycznej zasadzie równości używają jakiegoś przywileju bezkarności, a poszkodowany, równy im demokrata, nie może ich ścigać sądownie! Czas rozsądnie pomyśleć o reformie takiego parlamentaryzmu bezpłodnego, a kosztownego.

Klemens Bąkowski.

——oOo——

plan raz powzięty urzeczywistnić. Kupiono już bowiem maszyny i wszelkie inne przyrządy drukarskie. Obecnie chodzi tylko o lokal".

„Strzelcowi" powinęła się noga.

TYM RAZEM W BYDGOSZCZY.

„Słowo Polskie" i „Gazeta Por. Warsz." donoszą, iż przed tygodniem w związku z uroczystościami legjonowymi, urządził „Strzelec" w Bydgoszczy defiladę, na którą w braku amatorów sprowadził kilkudziesięciu strzelców z Kutna, Włocławka i t. d. „Defilada" odbyła się wieczorem, gdyż czekano na... maciejówki. Nielicznie zebrana publiczność nie pozwoliła strzelcom na odegranie „Pierwszej Brygady" i wśród wrogiego nastroju porwała i wrzuciła do rzeki wieniec, który manifestujący chcieli złożyć na grobie Nieznanego Żołnierza, twierdząc, że Nieznany Żołnierz zginął w obronie praworządności, a nic nie ma wspólnego z uczestnikami walk bratobójczych.

Nadużycia, nadużycia!

Donoszą z Piotrkowa, iż tamtejszy sędzia śledczy postawił w stan oskarżenia byłego starostę Piotrkowskiego, Fijałkowskiego, zwolnionego już przedtem ze służby, oraz referenta tegoż starostwa, Manieckiego.

Przy rewizji ksiąg w Hucie Pokoju w Nowym Bytomiu wykryto nadużycia, sięgające sumy pół miljona na szkodę Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Nadużycia te polegały na tem, że ściągane od robotników wkładki, nie były przelewane do kasy Zakładu.

Na skutek wykrycia skandalicznych nadużyć, popełnianych przez szereg wyższych funkcjonarjuszy policyjnych w Lublinie, zostali pociągnięci kom. Pisarski, kierownik urz. śledczego Wojakowski, oraz nadkom. Galas do odpowiedzialności karnej, natomiast kierownik I. komis. Skalski, oraz dwóch komisarzy, Idczakowski i Szpala, zostali przeniesieni w drodze dyscyplinarnej do województw wschodnich.

Członkowie gnieźnieńskiej ekspozytury śledczej, aresztowali pod zarzutem defraudacji, burmistrza miasta, Miłosławia, Wł. Wierzejewskiego, rendanta kasy Szajkiewicza, oraz miejscowego komornika Stachowiaka. Aresztowanych oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

—o—

W PÓŁURZĘDOWYM ORGANIE „NOWYM KURJERZE POLSKIM" redaktorem nacz. pozostaje nadal p. S. Grosstern, zaś p. K. Srokowski, red. „N. Reformy" z Krakowa — jak donosi AW. — nadsyła tamże artykuły jako współpracownik.

ZREDUKOWANI URZĘDNICY w Warszawie, uruchomili sobie kino „Świt", z którego dochód będzie przeznaczony na warsztaty pracy dla ofiar redukcji.

W SPRAWIE ZAKŁADÓW KÓRNICKICH, która ostatnio stała się przedmiotem różnych sprzecznych komentarzy, stwierdziło kuratorjum tychże zakładów, iż wszelkie niepokojące opinję podejrzenia i zarzuty są nieistotne. Kuratorjum zapowiada urzędową opinję prawniczą, dotyczącą działalności zarządu fundacji.

O DATKI NA SZKOŁĘ POWSZECHNĄ W GDYNI zwraca się z apelem do społeczeństwa komitet obywatelski naszej chluby morskiej, Gdyni. Rząd wstrzymał obecnie dalsze kredyty na kontynuowanie budowy szkoły, to też ze strony obywateli kraju powinna przyjść pomoc dla dzieci naszego nadmorskiego posterunku.

ZNOWU ŚWIĘTOKRADZTWA dopuścili się nieznani sprawcy we wsi Giżyce pow. Kaliskiego, skradłszy szereg cennych rzeczy z miejscowego kościółka parafjalnego.

KRZYŻE KRADNĄ. Od pewnego czasu coraz częściej na Podhalu zachodzą kradzieże krzyżów przydrożnych, świętych figur, urządzeń kapliczek i t. d. Policja wszczęła w tej sprawie energiczne śledztwo.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD N. TARGIEM. Auto, należące do Janiny Halskiej z Krakowa, stoczyło się pod Nowym Targiem na szosie około wsi Klikuszowa do rowu, z wysokości około 12 m. Szofer został ciężko ranny, drugi pasażer lekko, natomiast p. Halska wyszła bez szwanku.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Rząd przyczyni się do ratowania kościoła Marjackiego.

Państwowy urząd konserwacji zabytków został zaalarmowany stanem kościoła Marjackiego w Krakowie. Zniszczenie dachu, nadgnicia wiązań dachowych, oraz nagromadzenie ogromnej ilości wydzielin gołębich na strychach kościoła, spowodowały bardzo silne zwilgotnienie stropów gotyckich w prezbiterjum i zniszczenie polichromji matejkowskiej. **Ze względu na wyjątkowe znaczenie kościoła Panny Marji dla kultury polskiej, są widoki, że Rząd przyczyni się do ratowania zarówno budynku, jak i polichromji matejkowskiej.** W sprawie tej interwenjował u władz warszawskich wojewoda Darowski, oraz bawiąca niedawno w stolicy delegacja miejscowego dozoru kościelnego, pod przewodn. ks. inf. dr. Kulinowskiego.

Przyjazd min. Klarnera.

Jak już donosiliśmy, dzisiaj, we wtorek, przyjeżdża do Krakowa minister skarbu, p. Klarner. P. ministra powitają na dworcu przedstawiciele władz krakowskich z wojewodą Darowskim i prezydentem miasta inż. Rollem na czele. Z dworca min. Klarner uda się do województwa, a po krótkim wypoczynku, zwiedzi Bank Polski i Izbę skarbową. Następnie oglądnie budowle publiczne, a w szczególności: klinikę ginekologiczną, Akademję górniczą, gmach magistratu, Zamek królewski na Wawelu, dalej roboty przygotowawcze około budowy nowego mostu na Wiśle u wylotu ul. Krakowskiej, oraz prace nad obwałowaniem Wisły i zasklepieniem koryta Rudawy. Od godz. 1 do 2 po poł. p. minister będzie udzielał w gmachu województwa posłuchań delegacjom zrzeszeń gospodarczych. O godz. 2 po poł. odbędzie konferencję z członkami Prezydjum miasta, którzy przedłożą mu dezyderaty gminy o uzyskanie kredytu na akcję budowlaną w mieście. Zaznaczyć należy, że w budowie znajduje się obecnie około 30 gmachów państwowych miejskich i prywatnych, na których wykończenie potrzebna jest kwota 3,600.000 złotych. O godz. 4 po poł. min. Klarner weźmie udział w posiedzeniu Izby handlowej, gdzie, po powitaniu przez prezydenta Epsteina, minister Klarner wygłosi przemówienie. O godz. 8.30 wieczorem p. minister będzie podejmowany obiadem w sali Starego Teatru, wydanem przez prezydjum Izby handlowej. O godz. 11.55 w nocy min. Klarner odjedzie do Warszawy.

—o—

Kraków, 17 sierpnia.

W t o r e k: Św. Atanazego.
Ś r o d a: Św. Agapita.

OSOBISTE. Komendant miasta Krakowa, płk. S. G. Stanisław Marjan Augustyn, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął w dniu 16 b. m. urzędowanie.

„NAPRZÓD" ZNOWU BAJE, jakoby w epilogu napadu Strzelców w redakcji „Głosu Narodu" dwóch posterunkowych spacerowało turą nacz. red. „Głosu", p. Matyasika. Aby odeprzeć to wątłe kłamstewko, wystarczy zwrócić uwagę, że policja do czuwania nad red. Matyasikiem musiałaby chyba zmobilizować oddział rekordowych szybkobiegaczy, specjalistów w biegach rozstawnych i na przełaj.

DOSTAWA WĘGLAREK DO ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO ZAPEWNIONA. Wobec zagrażającego kopalniom Zagłębia krakowskiego braku węglarek, zwróciło się prezydjum Izby handlowej i przemysłowej do wojewody Darowskiego o interwencję w tej sprawie u władz centralnych. Wojewoda Darowski, którego ta sprawa żywo interesowała, skorzystał z przejazdu przez Kraków ministra kolei, p. inż. Romockiego i odbył w niedzielę wraz z nim, jak również z prezydentem Izby andlowej, p. Epsteinem, prezesem kolei Barwiczem i naczelnikiem wydziału Dyrekcji kolejowej Pischingerem, konferencję. W jej rezultacie przyrzekł p. minister natychmiast wydać zarządzenia, które mają zapewnić dostateczną ilość węglarek dla Zagłębia krakowskiego.

URZĘDY ŚLEDCZE POLICJI PODLEGAJĄ SĄDOWI. Ostatni „Monitor Polski" z datą 14 b. m. porusza sprawę organizacji urzędów śledczych przy komendach policyjnych. Urzędy takie, których zadania polegają specjalnie na zapobieganiu przestępstwom karnym, ich ujawnianiu i ściganiu, mogą być także tworzone w komisarjatach policji. W czynnościach dochodzenia przestępstw urzędy śledcze są w bezpośredniej zależności od urzędów wymiaru sprawiedliwości (sąd, prokuratura).

SAMOCHODY WYCOFANE Z RUCHU. Dnia 15 b. m. przeprowadzono w Krakowie kontrolę pojazdów mechanicznych, podczas której zatrzymano i unieruchomiono 9 samochodów i 3 motocykle, z powodu braku pozwolenia na prawo prowadzenia wozu i rejestracji.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Antonina Porębska, zam. przy ul. Józefa 12, wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość sublimatu. Pogotowie ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza. Powód zamachu nieznany.

TARGNĘLI SIĘ NA SWOJE ŻYCIE wczoraj wieczorem Jan Marszałek, bagażowy i Stanisław Adamek, bez zajęcia. Pierwszy poprzeżynł sobie żyły u rąk szkłem, drugi wypił kwasu solnego. Obu przewiózł lekarz do szpitala.

ZDRZEMNĄŁ SIĘ POD WOZEM KOLEJOWYM. Filip Baranowski ze Szydłowca, konwojent nierogacizny, położył się na tutejszym dworcu przetokowym pod wozem towarowym i w czasie przetaczania wozów doznał urwania pięty u nogi i licznych obrażeń na ciele.

FATALNE SKUTKI NAJECHANIA. Włodzimierz Giergel, ucz. szkoły wydz., zam. przy ul. Długosza 5, najechał rowerem na Władysława Kozienia lat 11. Chłopiec, według orzeczenia lekarskiego, doznał wstrząsu mózgu.

RZUCILI SIĘ NA POLICJANTA. Juljan i Stanisław Susułowie wszczęli awanturę z właścicielem szynku Reibscheidem przy ul. Zwierzynieckiej; gdy przybył wezwany policjant, Susułowie rzucili się na niego i dotkliwie go pobili. Obu Susułów aresztowano.

ARESZTOWANIE CYGANA. Wczoraj rano aresztowano w bandzie cyganów, obozujących na błoniach w Dąbiu, Teodora Kolompara, poszukiwanego za liczne rabunki przez policję katowicką.

NOŻEM W PLECY. Dnia 14 b. m. pobili się na ul. Ks. Józefa, Balcerz Józef, murarz z Rykowic i Polak Józef, murarz z Bielan, przyczem Polak przebił nożem Balcerza dwukrotnie w plecy. Polaka aresztowano a Balcerza przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala.

—o—

REPERTUAR WARSZAWSKIEJ OPERETKI NIEWIAROWSKIEJ.

Wtorek: „Najpiękniejsza z kobiet".

—o—

WANDA: „Czy miłość jest grzechem".

REDUTA: 1. „Cyrk Buffalo" (Błazen z miłości), komedja cyrkowa w 6 aktach. 2. „Wielka menażerja" (Zwierzęta jak ludzie), pantomina cyrkowa w 5 aktach. — W roli głównej występuje Maks Linder.

UCIECHA: „Królowa miłości", dramat, ośm aktów. Ponadto Komedja, 2 akty.

SZTUKA: „Ślub, którego nie było".

PROMIEŃ: „Uciemiężeni", dramat, dwie serje razem.

NOWOŚCI: „Złodziej z eleganckiego świata", dramat salonowy w 7 aktach.

WARSZAWA: „Mąż przeciw żonie".

—o—

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Z powodu ogromnego powodzenia przedłuża swoją gościnę w Krakowie znakomita warszawska operetka Niewiarowskiej i gra dziś t. j. we wtorek, wspaniałą operetkę W. Brummego „Najpiękniejsza z kobiet", we środę 18 b. m. melodyjną „Dolly", zaś we czwartek „Cnotliwą Zuzannę".

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

—o—

Skradziona mumja kard. Mazariniego.

Ostatnią sensacją Paryża jest zniknięcie trumny kard. Mazariniego, wybitnego polityka francuskiego z epoki Ludwika XIV. Zniknięcie tej trumny dokonało się w niewiadomym czasie, gdyż dopiero przypadek dozwolił je odkryć.

Zabalsamowane zwłoki kardynała spoczywały w srebrnej trumnie w katakumbach Akademji francuskiej w Paryżu. Bawiący niedawno w stolicy Francji król hiszpański, Alfons XIII, podczas zwiedzania katakumb zapragnął zobaczyć trumnę najzdolniejszego ucznia Macchiavella. Po otwarciu grobowca, okazało się jednak, że trumna zniknęła. Prawdopodobnie została ona skradziona podczas rewolucji francuskiej.

—o—

W MARJENBADZIE ZMARŁ REKTOR UNIWERSYTETU NIEMIECKIEGO W PRADZE, Ludwik Spiegel. Zmarły był przywódcą niemieckiego stronnictwa demokratycznego i znanym specjalistą w prawie międzynarodowem.

JAK SOWIETY TRAKTUJĄ ZAGRANICZNE WYCIECZKI? Do jednego z posterunków K. O. P. pod Stołpcami zgłosiło się trzech wynędzniałych ludzi, którzy oświadczyli, że zostali odstawieni do granicy przez policję sowiecką. Są oni obywatelami węgierskimi. Przed rokiem wyruszyli przez Rumunję do Rosji z wycieczką. Przybyli na statku do Teodozji, skąd mieli wyruszyć dalej koleją, zostali jednak bez żadnych powodów aresztowani i przez 13 miesięcy nękani przez różne czerezwyczajki. Wreszcie odstawiono ich do granicy.

ZIEMIA ZADRŻAŁA W ANGLJI. Z Londynu donoszą, iż w ubiegłą niedzielę rano w wielu miastach angielskich dały się odczuć krótkotrwałe wstrząśnienia nawierzchni ziemi, które jednak żadnych szkód nie wyrządziły.

BARCELONA POD WODĄ. Na skutek gwałtownych i ulewnych deszczów, znaczna część Barcelony i szereg miejscowości podmiejskich zalanych zostało wodą. Są liczne ofiary w ludziach.

POSPIESZNY POCIĄG SPADŁ Z NASYPU — 16 ZABITYCH, 60 RANNYCH. Jadący na Long Island pod Nowym Jorkiem pociąg pospieszny, w którym znajdowało się 700 osób, wykoleił się. Kilka wagonów sypialnych stoczyło się po pochyłości, grzebiąc w swych gruzach 16 zabitych i około 60 rannych.

ZNOWU OBSUNĘŁA SIĘ GÓRA W KOREI. W północnej Korei, w pobliżu Widzi, przy robotach ziemnych zaszedł drugi wypadek usunięcia się góry w momencie, gdy było przy robotach zajętych kilkudziesięciu robotników. Niektórzy z nich zostali zasypani na śmierć.

PLAGA ŻMIJ W INDJACH I BRAZYLJI. Według doniesień Simla, w roku ubiegłym zginęło w Indjach od ukąszenia żmij 19.308 ludzi. Jeden z instytutów dla wyrobu szczepionki w Brazylji ocenia liczbę ludzi ukąszonych przez żmije na 30 tysięcy osób rocznie, z tej liczby większość umiera na skutek ukąszenia. Jeszcze więcej zwierząt ginie od żmij, bo aż przeszło 140 tysięcy sztuk bydła, koni, mułów i t. d.

Święto „Cudu nad Wisłą" w Polsce.

Onegdajsze święto Żołnierza Polskiego, rocznica owego pamiętnego dnia, w którym bohaterski wysiłek armji polskiej odrzucił od bram stolicy hordy najeźdźców — było obchodzone uroczyście na ziemiach polskich.

W WARSZAWIE.

W dniu 15 bm. Plac Saski w Warszawie zaroił się od tłumów ludzi, napływających zewsząd, aby wziąć udział w uroczystej Mszy i przeglądzie wojsk. Była to pierwsza od 100 lat uroczystość tego rodzaju na Placu Saskim.

Przeglądu wojsk garnizonu warszawskiego dokonał w imieniu **nieobecnego ministra spraw wojskowych,** wicemin. wojny gen. Konarzewski, poczem ks. bisk. Gall odprawił Mszę św. polową oraz udzielił błogosławieństwa pasterskiego zgromadzonym wojskom.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu z min. Młodzianowskim na czele, generalicja, korpus dyplomatyczny oraz delegaci związków i korporacji ze sztandarami oraz liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, świata naukowego i prasy.

W niedzielę również dorocznym zwyczajem odbyła się w Warszawie pielgrzymka na Pola Radzymińskie, gdzie zginął w roku 1920 Ks. Skorupka.

Jako część programu święta odbyła się uroczystość promocji 200 absolwentów w szkole podchorążych.

W INNYCH MIASTACH.

We Lwowie odbyła się w niedzielę na stokach Cytadeli Msza św. polowa przy udziale reprezentantów wojskowych, władz państwowych, komunalnych, stowarzyszeń i publiczności. Popołudniu przeprowadzone zostały we wszystkich oddziałach garnizonu pogadanki oświatowe dla żołnierzy. W całej Wschodniej Małopolsce staraniem lwowskiego D. O. K. zostały urządzone w miejscach postoju garnizonów wojskowych podobne uroczystości.

W program uroczystości w Poznaniu weszły zawody sportowe w stadjonie wojskowym o mistrzostwo D. O. K. VII. Z szeregu innych miejscowości dowiadujemy się o uroczystościach, związanych z tą pamiętną rocznicą.

W Krakowie.

Dzięki sprzyjającej pogodzie, uroczystości wypadły okazale. O godz. 9 rano odbyła się na dziedzińcu arkadowym na Wawelu Msza św., którą celebrował kapelan załogi krakowskiej Ks. gen. Niezgoda. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, generalicje z korpusem oficerskim na czele. Po nabożeństwie odbyła się defilada. Otwierała ją orkiestra 1 p. saperów kolejowych, za nią postępowały różne oddziały wojskowe, weterani z 1863 roku ze sztandarem, Sokoli, harcerze i t. d. Po defiladzie reprezentanci władz zebrali się w pobliżu Smoczej Jamy, skąd obserwowali odlot gołębi pocztowych.

Po południu na stadjonie wojskowym odbyła się przy licznym udziale publiczności zabawa ludowa, a wieczorem w Domu Żołnierza uroczyste przedstawienie, odegranej przez amatorów żołnierzy sztuki Turskiego „Pod znakiem Strzelca".

W związku z uroczystościami odbyły się na strzelnicy zawody strzeleckie. W grupie seniorów, **przy strzelaniu z karabinu na odległość 400 kroków,** otrzymali nagrody: 1) Grandys Józef, sierż. 20 pp., 2) Szydłowski Adam, por. 1 pp., 3) Devoa Andrzej, mjr. baonu szk., 4) Samek Karol, kapr. 6 p. a. p., 5) Tomiczek Franc., szereg. baonu szk., 6) Mróz Jakób, szereg. 20 pp., 7) Klasik Józef, szer. baonu szk., 8) Młodek Jan, kapral baonu szk., 9) Karcz Józef, 10) Schreyer Albin, por. 5 sz. garn.

Przy strzelaniu z broni małokalibrowej na odległość 50 metrów otrzymali nagrody: 1) Cieślewski Ernest, 2) Kozłowski Stefan, kpt. baonu szk., 3) Bujwid Jan, por. rez., 4) Ptaszyński, por., 5) Rogowski Wincenty, Tow. Sokół. **Przy strzelaniu z broni krótkiej na odległość 25 metrów** otrzymali nagrody: 1) Cieślewski Ernest, 2) Bujwid Jan, por. rez., 3) Wasyliszyn Zygmunt, inż., 4) Segda Władysław, kpt. Z. W., 5) Koncewicz Alfred, mjr. 20 pp., 6) Markiewicz, kpt. 20 pp., 7) Reyman, kpt. 20 pp. **W strzelaniu do dzika w ruchu** otrzymali nagrody: 1) Łysakowski Tadeusz, 2) Cieślewski Ernest, 3) Wieczorek Karol, kpt.

W grupie juniorów przy strzelaniu na odległość 100 kroków otrzymali nagrody: 1) Ruszer Marjan, huf. szk. VIII gimn., 2) Sobieraj Kaz., huf. szk. IV gimn., 3) Guzik Jan, huf. szk. VII gimn., 4) Broda Wład., huf. szk. III gimn., 5) Suchanek Stan., huf. szk. **Przy strzelaniu z broni małokalibrowej na odległość 12 metrów** otrzymali nagrody: 1) Długoborski Juljan, kadet, 2) Sobieraj Kaz., 3) Kolessa Zbigniew, V gimn., 4) Kowalski Tad., 5) Weiner Janusz, V gimn., 6) Hrobaniuk Al., V gimn.

Życie sportowe.

Międzynarodowe zawody kolarskie w Krakowie.

Na wspaniałym torze kolarskim „Cracovii" odbyły się w dniach 14 i 15 b. m. wyścigi kolarskie z udziałem mistrza Włoch, Zucchetti'ego. W wyścigach w pierwszym dniu uzyskano następujące wyniki: **Bieg „Omnium" na 1 klm.:** 1) Łazarski (Cr.), 2) Zucchetti. **Bieg premjowy 5 klm.:** 1) Piotrowicz 13 min. **Bieg na 1000 mtr.:** 1) Podgórski (W. T. C.) finał — 13 i 2/5 sek.; 2) Ochmański (W. T. C.). **Bieg „Omnium"** z dwóch startów na 5 klm. zwycięża para: Łazarski-Garley w 7.24 przed Zucchettim-Stankiewiczem (7.55). **Bieg „Handicap"** 880 m.: 1) Podgórski w 1 min. 7 sek.; 2) Ochniewski. **Bieg pocieszenia:** 1) Armatowicz (Cr.). **Bieg „Omnium"** na 10 klm. z 10 sprintami: zwycięża Zuchetti w 8 sprintach przed Łazarskim (1) i Garleyem (1).

Wyniki niedzielne: Bieg na 10 klm. z 4 finiszami: 1) Barzycki (K. K. C. M.) 13 pkt. (16 m. w 14 sek.), 2) Piotrowicz (Cr.) 12 pkt. **Rekordy na 200 m..** 1) Łazarski 12 $^{2}/_{5}$ sek., 2) Zuchetti $12^{3}/_{5}$ sek., 3) Garley 13. **Wyścig motocyklistów na 3 klm.:** 1) Choiński 3 m. 14 sek., 2) Jabrzemski. **Bieg główny 1 klm.:** 1) Zucchetti $12^{2}/_{5}$ sek., 2) Łazarski o pół koła, 3) Garley. **Wyścig motocyklistów 5 klm.:** 1) Choiński (na Indjanie 16 HP) $3.18^{2}/_{5}$, 2) Jabrzemski (na Harleyu 18.5 HP). **Bieg główny** (finał II): 1) Podgórski $13^{1}/_{5}$, Stankiewicz. **Wyścig motorów na 10 klm.:** 1) Choiński $6.39^{1}/_{5}$, Jabrzemski $6.47^{2}/_{5}$, 3) Matczak (Cr.) 5 mtr. w tyle. Wreszcie w **wyścigu amerykańskim** parami wygrywa na punkty: 1) Zucchetti. Wroński 31 pkt., 2) Łazarski-Chyłko 23 pkt.

Wybijali się w wyścigach nieporównany Zucchetti swoją międzynarodową klasą, Łazarski swoją solidnością i Choiński efektowną jazdą na motorze. Z krakowskich uczestników zwracają uwagę: **Barzycki, Piotrowicz i Matczak** (na motorze). Zawodom przypatrywała się bardzo liczna publiczność.

* * *

CRACOVIA — Ł. K. S. 5:1 (2:1). Dość wysoka klęska b. mistrza Łodzi, na którą złożyły się nie tyle zalety ataku Cracovii, ile wady Łodzian. W Cracovii najlepsi Kałuża, Kubiński i Sperling.

HASMONEA — WISŁA 4:1 (2:0) we Lwowie. Wisła zbagatelizowała swój występ wstawieniem czterech rezerwowych w miejsce swych najlepszych tuzów (Reymana, Gierasa, Kowalskiego, Kaczora) oraz umieszczeniem w bramce Kotza.

POLONIA — T. K. S. 3:2 (1:0) w Warszawie. **Mecz** o mistrzostwo Polski. W Polonji doskonały Tupalski.

TURYŚCI — RUCH 2:0 (1:0) w Łodzi. O mistrzostwo Polski.

Mecze rozegrane w ub. niedzielę w Krakowie: **Zwierzyniecki Klub Sportowy — Sparta 2:1** o mistrzostwo klasy B. — **Wisła I b. — Krowodrza 2:1. — Garbarnia — Koszarawa** (Żywiec) **5:2.**

Lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo Polski.

Warszawie odbyły się 13, 14 i 15 b. m. zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski, które wypadły naogół słabo; jedynie w biegach długodystansowych uzyskano bardzo ładne wyniki. Oto niektóre wyniki:

Bieg 400 mtr. przez płotki: Kostrzewski (A. Z. S.) w czasie 56.8 sek. **Rzut kulą:** 1) Baran (Pogoń) 12 mtr. 10 cm., 2) Urbanek 11 mtr. 82 cm. **Rzut oszczepem:** 1) Gruner 52 mtr. 80 cm.; 2) Szydłowski. **Rzut młotem:** 1) Cejzik 33.80 m., rekord Polski; 2) Baran 30.80 m. **Skok wwyż:** 1) Trojanowski 165 cm., 2) Mejzo 160 cm. **Bieg na 100 mtr.:** 1) Dobrowolski (AZS) 11 sek., 2) Rothert (Pol.) **Bieg na 400 mtr.:** 1) Rothert (Pol.) 51.6, 2) Kosrzewski. **Bieg na 800 mtr.;** 1) Kostrzewski 2.34. **Skok w dal:** 1) Sikorski (Pol. 6.53 mtr.); 2) Nowosielski (Cracovia). **Trójskok:** 1) Sikorski 13.25 mtr., 2) Cejzik 13.7 mtr. **Bieg 110 mtr. z płotkami:** 1) Kostrzewski 16.7 sek. **Sztafeta 4×400 mtr.:** 1) A. Z. S., 2) Polonia. **Bieg 10.000 mtr.:** 1) Sawaryn (Pogoń) 35 min. i $11^{6}/_{10}$ sek., 2) Freyer (Pol.). **Rzut dyskiem:** 1) Baran (Pogoń) 39.98 mtr., 2) Cejzik.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Reorganizacja Banku Polskiego.

Tylokrotnie poruszana sprawa reorganizacji Banku Polskiego znajdzie wkrótce swoje rozwiązanie. Ogólne zarysy planowanej reformy przedstawił onegdaj na konferencji prasowej p. Karpiński, prezes naszej instytucji emisyjnej, zapoznając szeroki ogół z projektem zmian, jaki przedłoży kierownictwo Banku Polskiego zebraniu akcjonarjuszów z końcem b. m.

Najważniejsza ze zmian dotyczy art. 51, 52, ustalających zasady kruszcowego pokrycia obiegu banknotów.

Projekt ustala przeto, że w zasadzie obieg biletów bankowych ma posiadać **conajmniej 30-procentowe** pokrycie kruszcone, co było dotychczas jedyną normą, jednakże nadaje **Radzie Banku prawo obniżenia** z ważnych powodów wysokości pokrycia ze zgodą ministra skarbu. W przypadku tym będzie Bank musiał płacić skarbowi od nadwyżki biletów bankowych ponad sumę pokrytą w wysokości 30 procent, **bardzo duży podatek emisyjny**, którego wysokość rośnie progresywnie w miarę spadku pokrycia. Ponadto w razie spadku pokrycia poniżej 30 proc., stopa dyskontowa Banku musi ulec podwyższeniu.

Obok tych przepisów, Rada, opierając się na opinji misji profesora Kemmerera, wprowadza do statutu ważne uzupełnienia, mające stanowić wytyczne dla polityki Banku na szereg najbliższych lat. **Rada Banku ma bowiem otrzymać upoważnienie do wprowadzenia z czasem,** za zgodą ministra skarbu i w chwili, gdy warunki ogólno-gospodarcze na to pozwolą, **zmiany postanowień o pokryciu w tym kierunku,** aby pkrycie kruszcowe obiegu biletów bankowych było podwyższone **z 30 na 40 procent.**

Pod względem sposobu obliczania pokrycia kruszcowego ustala projekt, tę zmianę, **że do** pokrycia kruszcowego ma być w przyszłości, obok złota, walut i dewiz, **zaliczany również zapas srebra,** obliczony podług wartości w złocie, jednakże tylko w kwocie nie **wyższej nad 5 proc. zapasu złota.**

Druga zasadnicza zmiana wprowadza do art. 4 postanowienie, że powiększenie kapitału zakładowego Banku **do sumy 150 milj. złotych,** może być dokonane **za zgodą ministra skarbu,** wskutek uchwały Rady Banku, **powziętej kwalifikowaną większością głosów.** Uchwalenie artykułu tego nie przesądza jednakże samo przez się jeszcze samej sprawy faktycznego powiększenia kapitału Banku, a zawiera **jedynie pełnomocnictwa** dla władz Banku, by w chwili i w warunkach, jakie uznają za odpowiednie, mogły przeprowadzić powiększenie kapitału bez ponownego odwoływania się do walnego zebrania, oraz do władz ustawodawczych.

Z innych ważniejszych zmian zasługuje na uwagę **uzupełnienie art. 56.** Idzie tu o upoważnienie kierownictwa Banku do nabywania — obok przewidzianych już dotychczas udziałów w przedsiębiorstwie, przygotowującem druk biletów bankowych — również udziały w powstać mającym Banku kredytu wywozowego, a także udziały w przedsiębiorstwach, mających na celu budowę i prowadzenie elewatorów zbożowych. Jednakże suma tych udziałów nie może przekroczyć razem 25 milj. złotych.

Zmiana art. 58 ma umożliwić Bankowi Polskiemu **dyskont 6-miesięcznych weksli rolniczych** za nawozy sztuczne, nasiona i narzędzia rolnicze.

Art. 55 udziela Bankowi prawa nabywania na własność papierów procentowych, komunalnych i hipotecznych do wysokości 10 procent kapitałów własnych Banku. Dotychczas Bank papierów tych na własność kupować nie mógł.

Art. 5 przewiduje, że za zgodą prezesa Banku drobne akcje imienne mogą być zamieniane na akcje na okaziciela, jednakże ogólna liczba akcyj na okaziciela nie może przekraczać 15 proc. kapitału zakładowego Banku.

—o0o—

Dolar 9·02.

Akcje bez zmiany.

Na rynku walutowym nadal spokój. Tendencja zasadniczo utrzymana. Tylko dolar w tranzakcjach oficjalnych ustalił się definitywnie **na poziomie 9.02 zł.,** podczas gdy czek nowojorski pozostał przy kursie 9.07 zł. W obrotach prywatnych płacono wczoraj w Warszawie za gotówkę dolarową 9.04 zł.

Kurs oficjalny innych walut: funt 44.17 zł., frank franc. 24.87—24.75 zł., kor. czeska 26.93 zł., lir 29.90 zł., frank belg. 24.40 zł., frank szwajc. 175.75 zł.

W Krakowie dolar w obrotach prywatnych 9.05 zł., a kurs bankowy wynosił 9.08 zł.

Dla akcyj tendencja niejednolita. Dużem zainteresowaniem cieszyły się wczoraj **papiery bankowe,** które zyskały też poważniej na kursie. Na pogiełdziu ruch naogół mniejszy po raz pierwszy od dłuższego czasu pojawił się na rynku Ćmielów. Bank Polski lekko zwyżkowy.

Płacono: **Bank Przemysłowy 23—25 gr., Bank Związku Spółek Zarobkowych 6.50 zł.,** Tohan 25—26 gr., Trzebinia żelazo 28 gr., Parowozy 35 gr., Górka 13.60 zł., Siersza górnicza 2.95 zł., Nafta 35 gr., Chodorów 93.50 zł., Lokomotywy 1.19 zł., Ćmielów 20 gr., Jaworzno 11.75 zł., Bank Polski 80 zł.

—o0o—

ROZKŁAD JAZDY RUCHU AUTOBUSOWEGO

na dworcu przy placu św. Ducha w Krakowie

Odjazd z Krakowa:

do Cla: od 6/VII b. r. nie kursuje;
do Jędrzejowa: od 15/VII nie kursuje;
do Kobierzyna: godz.: 14·20, 21·—; kursuje tylko: wtorki, piątki, niedziele i święta;
do Kocmyrzowa: godz.: 9·—, 13·40, 19·30;
do Miechowa: godz.: 17·—, (kursują dziennie 3 autobusy);
do Swoszowic: godz.: 6·30, 9·—, 1·—, 3·15, 5·30, (w niedziele i święta od godz.: 13·—, co godzina odjazd);
do Wieliczki: godz.: 8·15, 9·30, 10·30, 11·30, 12·30, 13·30, 14·30, 15·30, 16·30, 17·30, 18·30, 19·30, 20·30, 21·30;
do Zakopanego: godz.: 8.—, 16·30 (postoje: Myślenice, Luboń, Chabówka, Nowy Targ); jazda trwa niecałe 4 godziny; cena biletu 20 zł 50 gr;

Odjazd do Krakowa:

z Kobierzyna: godz. 7·—, 16·45; (podczas wakacji szkolnych kursuje tylko: wtorki, piątki, niedziele i święta);
z Kocmyrzowa: godz.: 5·30, 10·30, 17·30;
z Miechowa: godz.: 5·—, (kursują dziennie 3 autobusy);
z Swoszowic: 8·—, 10·45, 2·30, 4·45, 7·—;
z Wieliczki: godz.: 8·—, 9·—, 10·—, 12·—, 13·—, 14·—, 15·—, 16·—, 17·—, 18·—, 19·—, 20·—, (w niedziele i święta odchodzi godz. 22·—;
z Zakopanego: godz.: 7·45, 18·—, (postoje: Nowy Targ, Chabówka, Luboń, Myślenice).

Linja Zakopiańska ranna z wyjazdem o 8·—, z Krakowa i powrotem z Zakopanego o 22-ej umożliwia zwiedzenia w ciągu jednego dnia Morskiego Oka.
Samochód do Ojcowa kursuje każdego czasu przy zebraniu się minimalnie 6 pasażerów.

Kradzież Golf-Stromu.

10 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

— To już załatwione, panie admirale.

— Co słychać więcej?

— Kable między Brestem a Quessant zostały zerwane przed dwoma godzinami. Semafor Saint Mathieu sygnalizuje, że wyspy Moléne, Beniguet Quenenez zniknęły pod lodami.

— Douarnenez? Audierne?

— Stale brak wiadomości. Quimper donosi, że dwaj kurjerzy wysłani przez prefekta nie powrócili. Zapewne zginęli w drodze.

De Dieuze westchnął głęboko, a potem zapytał:

— A zagranica?

— Wiadomości są coraz gorsze... Sytuacja fatalna...

Kapitan mówiąc to, podał admirałowi depesze, nalepione na duże arkusze papieru. De Dieuze począł je czytać, marszcząc brwi. Skończywszy, podniósł głowę i spojrzał na kapitana.

— Czy pan wyrobił sobie jakieś samodzielne zdanie o przyczynach katastrofy?

Kapitan skrzywił się, potrząsnął głową i odparł:

— Sądzą, że hipoteza Sorbony jest najbliższa prawdy. Nagłe wygaśnięcie barysfery spowodowało oziębienie skorupy ziemskiej.

— To niemożliwe. Zjawiska te ograniczają się tylko do wybrzeży północnej części Oceanu Atlantyckiego, przytem nie towarzyszą im ani trzęsienia ziemi ani wybuchy wulkanów. Nie zdarzyło się ani jedno przesunięcie pokładów geologicznych, coby nastąpiło bez wątpienia przy zaburzeniach wewnątrz ziemi. Zresztą Azja, Japonja, Chiny i Australja donoszą, że u nich panuje normalna temperatura, a klimat nie uległ żadnym zaburzeniom.

— Jednakże Austrja, Bałkany, Włochy i Grecja donoszą o obniżeniu temperatury i o huraganach. Zjawisko to zatem rozszerza się.

— Nie sądzę. — To tylko wpływ katastrofy, która nas dotknęła.

— A zatem panie admirale pozostaje hipoteza, o niespodziewanej zmianie położenia ziemi w stosunku do jej osi idealnej, wskutek czego nastąpiło oderwanie się lodów polarnych...

— I to fałszywa hipoteza. Dnie te są bezsłoneczne, jednakże mieliśmy parę razy możność oglądania słońca. Otóż okazało się, że zachowało ono to samo astronomiczne położenie w stosunku do ziemi, jakie miało poprzednio... i te same wymiary, jakie powinno mieć między 5 a 11 lipca. Gdyby nastąpiła jakakolwiek astronomiczna zmiana w położeniu planety, tobyśmy musieli zauważyć również przesunięcie tarczy słonecznej i zmianę średnicy.

Kapitan potwierdził te wywody potakującym ruchem głowy i rzekł:

— Wszystko to jest niepojęte... Jedna tylko rzecz pewna: mianowicie fakt, że bez względu na to czy rozumiemy te zjawiska, czy nie — wszyscy przypłacimy je życiem.

De Dieuze machnął obojętnie ręką.

— Ach! Mój przyjacielu! — to inna sprawa!

Dzwonek telefonu przerwał rozmowę. Lessart podniósł słuchawkę do ucha.

— Hallo! Tak, tu gabinet pana prefekta marynarki.

Słuchał przez chwilę, a potem podał słuchawkę przełożonemu. De Dieuze pochwycił ją, słuchał przez chwilę, a potem zawołał zmienionym głosem.

— Hallo! Hallo! Tak, to ja sam. To pan, panie Perron? Tak, słyszę dobrze. Co, co? Co pan powiada? Senator z Camaret sygnalizuje, że jakaś barka z Duarnenez ukazała się koło Toulinguet?... Ależ to szaleństwo... Czy pan jest tego pewny? Ach! Pan jest w Camaret! — Stamtąd pan telefonuje? Dobrze! Dobrze!

Lessart pochylił się ku admirałowi i szepnął mu do ucha:

— Kapitan Perron skorzystał z chwili ciszy i udał się na pełne morze dziś rano, by osobiście ocenić sytuację.

De Dieuze skinął głową i znowu rzekł do telefonu:

— Ach! Pan powiada, że barkę widać doskonale przez lunetę? Zbliża się powoli? Poślijcież jej jakiś statek na pomoc!... Tak? Tryton i Sfinks? Bardzo dobrze... Tak, słyszę. — Jeszcze jedna góra lodowa? Ile? Ile?... Dwie ze strony Pen-Hat, a z tuzin między Saint Mathieu, a Toulinguet?... Co? Co?... Morsy? Znowu morsy... Atakują barkę?... Tryton strzela do nich?... Och! Bydlęta! Mimo dział? Ile ich jest... Koło stu...

Milczenie. Admirał z pobladłą twarzą odzwierciedlającą głębokie wzruszenie słuchał przez chwilę, a potem wykrzyknął radośnie:

— Świetnie! Znakomity manewr! Och! jacy to dzielni marynarze, ci rybacy. Tryton ich broni?... Morsy uciekają?... Świetnie, znakomicie... Więc ocaleni?... Sfinks zabrał ich na pokład?...

Admirał znów przez chwilę słuchał uważnie, a potem zawołał:

— Hallo! Nie słyszę!... Płomień? Rozbitki z Płomienia? Dajcie sygnał Sfinksowi, by wracał całą siłą pary. Czekam... Dobrze. Dziękuję... Admirał odłożył słuchawkę i wyprostował się.

— Słyszał pan, panie Lessart?

— Tak, panie admirale. Rozbitki z Płomienia, a zatem torpedowiec zatonął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Fezka